

Pojawił się jako szlachcic, zanim go wybrali na króla.

Potem przemawiał jako ptak z ogromnymi skrzydłami, a czasem jako ryba z rogami.

Na czarnym koniu galopował w tłumie, by dotrzeć do Łęczycy jako wilk.

Nie wszyscy uważali za zaszczyt składać mu ofiary, więc umarli na dziwny zbieg okoliczności.

Ostał się jeno ten, który go powalił. Wróżbita, Maćko z Pacanowa, syn młynarza, co wielkich okpiwał.

– Czo sz tą Polszczą, skoro nikogo już nima?

– Kurwa!

Nie wiadomo, który z nich krzyknął to przekłete słowo, ale starło się męstwo i bóstwo. Gniewnie wzięli się za bary. Fruwali obaj i nie było widać, kto zwycięża.

– Za ojczyznę! Za odezwę! – krzyczał Maciek i przestał się czaić.

Szlachcic upadł, spod płaszcza wysunął się ogon i kopyta.

– Jam już nie jest z Pacanowa! Wywróżyłem sobie z ręki to zwycięstwo. Jam jest teraz wolny obywatel księstwa.

Ten, co dogorywał podniósł wzrok, bo nie wiadomo skąd zjawił się naród.

– Żyją? Brawo. – W końcu umarł.

– Klawo! – krzyknęli ludzie – Koniec udręki!

– Kulawo! – krzyknął Maciek wróżbita, bo zobaczył, że nie ma już ręki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 09.05.2017 11:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.